

Urodziny spędzę w teatrze

Na ekranie:



„Człowiek z marmuru” 1976



„Przesłuchanie” 1982



„Pestka” 1995

Rozmowa ▲ Krystyna Janda, jedna z najpopularniejszych polskich aktorek, kończy dziś 50 lat. „Super Express” składa najlepsze życzenia.

▲ Telefonowała Bożena Chodyniecka

Telefon komórkowy Krystyny Jandy jest – na zmianę – albo wyłączony, albo zajęty. Domowy – odbiera syn aktorki. Widać, że dziś nie pierwszy raz ktoś pyta o mamę. Chłopak na taką okoliczność przygotowany jest perfekcyjnie: „Proszę zadzwonić nie wcześniej niż o dziesiątej wieczorem...”.

– Halo, czy to Pani Krystyna Janda? – dzwonię przed dziesiątą. Pytanie jest retoryczne – głosu aktorki raczej nie sposób nie rozpoznać.

– Pani Krystyno – próbuję wyjaśnić, o co chodzi. – W środę kończy Pani...

– Pięćdziesiąt lat – aktorka odpowiada szybko.

– Czy to ważna chwila w Pani życiu? Czuje Pani ten mijający czas?

– Nie wiem. Chyba. Czasami. Wczoraj w czasie próby w warszawskim Teatrze Studio powiedziałam: „Niech mi ktoś z młodzieży skoczy po herbatę...”. Zasiadłam w łóżko seniorów.

– Czy ta pięćdziesiątka jest dla Pani magiczna? Coś zmieni w Pani życiu?

– Nie. Nic się nie zmienia. Nie patrzę ani w przeszłość, ani w przyszłość. Również dlatego, że ciągle coś się dzieje. Dwa dni temu siedziałam na premierze w Teatrze Stara Prochownia: moja córka Marysia grała na scenie. Obok siedział młodszy syn Adaś – cały czas martwiłam się, czy on cokolwiek rozumie z tego, co ona mówi. Z drugiej mo-

jej strony siedział starszy Jędrzejko, który pytał, skąd oni do dekoracji wzięli tyle plastikowych butelek. Czy matka może się zdarzyć coś równie kompleksowego?

– Rozumiem, że z tym wszystkim ma Pani zero czasu, by myśleć o tym, że

czas płynie. Więc proszę zdradzić tylko, jak Pani spędzi te swoje urodziny? Jakos szczególnie?

– Jak zwykle. W teatrze. Na próbie.

A rano – w kościele, bo mój serdeczny przyjaciel ksiądz zamówił mszę w Milanówku. Więc pójdę i wysłucham, jak się za mnie modli.

– Czy jest coś, co by Pani chciała dostać w prezencie?

– Chciałabym, żeby w radiu puścili piosenkę zespołu Siwy Dym. Zaczyna się od słów: „Krystyno, Tobie śpiewam

góralski melodramat...”.

A potem są słowa: „Gryzłem beton i piłem”. Tylko tyle. ▲

KRYSTYNA Janda

►Zodiakalny Strzelec. ►Na scenie zadebiutowała w warszawskim Teatrze Ateneum w „Ślubach panieńskich”. Na ekranie – jako Agnieszka w „Człowieku z marmuru” Wajdy. ►Za rolę w „Przesłuchaniu” dostała Złotą Palmę. ►Gra w warszawskich teatrach Powszechnym i Studio. ►Od dwóch lat na stronie internetowej: www.krystynajanda.com pisze swój dziennik. Pisuje także felietony prasowe. ►Mąż, znany operator filmowy, Edward Kłosiński. Trójka dzieci. Dorosła córka Marysia, również aktorka (z małżeństwa z Andrzejem Sewerynem). Synowie Jędrzejko i Adam. Wnuczka – Lenka.

